

Wartości kulturowe Protestantyzmu

Protestantyzm jest niewątpliwie ruchem odnowy religijnej. Stąd też Reformacja koncentrowała swoje wysiłki w pierwszym rzędzie na wykładzie Pisma świętego, zwiastowaniu Słowa Bożego, na wierze i krzyżu, a także na nadaniu życiu kościelnemu nowego kształtu. Jednak już sam Marcin Luter wielokrotnie podkreślał, że chrześcijanin nie przynależy wyłącznie do rzeczywistości sakralnej, lecz także do świeckiej, bowiem świat, który kieruje się własną „logiką”, jest równie ważnym miejscem egzystencji człowieka. I właśnie dlatego chrześcijanie powinni przejąć odpowiedzialność za oba porządki: zbawienia i świeckiego bytowania, co oznacza zarazem, iż reformację powinno się traktować nie tylko jako ruch religijny, lecz znacznie szerzej: jako zjawisko kulturowe.

Analizując „kulturową ofertę” protestantyzmu, należy zaznaczyć, iż obecnie traktuje się ją w kategoriach ogólnochrześcijańskich i głęboko humanistycznych, a więc nie tyle na zasadzie wyłączności, ile przede wszystkim dobra wspólnego. Owo dobro wspólne konkretyzowane jest jednak w życiu w specyficzny sposób przez różne tradycje chrześcijańskie i humanistyczne. W prezentowanym artykule zostanie podjęta próba rekonstrukcji czegoś, co możemy nazwać „duchem” bądź szeroko pojętym etosem protestanckim, a więc tych wartości i idei, których swoistym reprezentantem był, a także - jak ufamy - nadal pozostaje protestantyzm. Należy zarazem pamiętać, iż rekonstrukcja taka jest przedsięwzięciem ejdetycznym, gdyż wartości są urzeczywistniane jedynie w stopniu ograniczonym, nigdy natomiast w całości. Stąd też ducha protestantyzmu, rozumianego w kategoriach kulturowych, powinno rozpatrywać się w przestrzeni „pomiędzy” - pomiędzy utopią, a więc czymś przynależącym do porządku idealnego, a tym samym nie mającym miejsca w rzeczywistości, i praktyką społeczną, będącą świadectwem ich realnego wpływu na kształt świata.

W książce *Bildung als Lebensbegleitung und Erneuerung* pedagog ewangelicki K.E. Nipkow odwołał się do następującego opisu protestantyzmu: „Mówiąc bardzo ogólnie, protestantyzm cechuje się minimalizmem instytucjonalnym. [...] Bowiem tam, gdzie nie ma ani centralnego systemu zarządzania, ani jedynie słusznych definicji, których podważenie pociągałoby za sobą określone konsekwencje i sankcje, jednostka uwolniona zostaje od władzy autorytetów i skazana jest na postępowanie zgodne z własnymi odczuciami i zinternalizowanymi normami. Takiemu otwartemu systemowi konfesyjnemu przypisane są konkretne dyrektywy wychowawcze i socjalizacyjne: podkreślenie autonomii i wolności sumienia, akcentowanie znaczenia słowa i komunikacji, pomniejszanie wagi tego, co zewnętrzne i zwrot w kierunku procesów wewnętrznych [...]”.

W świetle powyższego cytatu zasadne wydaje się dostrzeżenie w protestantyzmie istotnego elementu współczesnej kultury europejskiej. Będąc nośnikiem wartości, które legitymizują działalność człowieka w społeczeństwie pluralistycznym i kapitalistycznym, umożliwia on bowiem dialog pomiędzy religią i nowoczesnością.

Ewangelicka kultura życia codziennego w obu obszarach (sakralnym i świeckim) opiera się na dwóch podstawowych wartościach: autonomii i wolności sumienia, które w tekstach reformacyjnych często były wyrażane za pomocą pojęcia dojrzałości. Należy przy tym stwierdzić, że powyższe wartości, stanowiąc fundament świadomości europejskiej, zostały w dużej mierze wypromowane przez teologię ewangelicką. Wyrosła ona bowiem z przekonania, iż relacja pomiędzy człowiekiem i Bogiem opierać się może jedynie na wierze (*Sola Fide*), która nie tyle leży w dyspozycji człowieka, ile przede wszystkim jest czymś darowanym z łaski (*Sola Gratia*), wzbudzonym przez rzeczywistość „spoza” (*extra nos*).

Ową rzeczywistością „spoza”, która staje się czynnikiem konstytutywnym wiary, jest rzeczywistość Słowa, które ciałem się stało: "Wiara tedy jest ze słuchania [...] Przez Słowo Chrystusowe" (Rz 10, 17). Stąd też człowiek - zgodnie z przekonaniem Marcina Lutra - zostaje usprawiedliwiony z Łaski poprzez wiarę dzięki Słowu Ewangelii.

W art. 4 *Konfesji Augsburskiej*, podstawowej księgi wyznaniowej luteranizmu, jej autor, Filip Melancton zapisał: „Kościoły nasze nauczają, iż ludzie nie mogą być usprawiedliwieni przed Bogiem własnymi siłami, zasługami lub uczynkami, lecz bywają usprawiedliwieni darmo dla Chrystusa przez wiarę”. Powyższe stwierdzenie było związane z przyjętymi w teologii luterskiej założeniami antropologicznymi.

Na dwa lata przed opublikowaniem (31 października 1517 roku) 95 tez przeciwko odpustom Luter w swoim wykładzie *Listu do Rzymian*, prowadzonym w roku akademickim 1515/16, przejął antropologię Pawłową, co radykalizowało pojęcie grzechu. Odrzuciwszy tradycyjne przekonania, upatrujące w duszy dobrej i wiecznej strony człowieka, przestał traktować grzech jako pewien deficyt bądź niedoskonałość natury ludzkiej. Reformator wittenberski uznał człowieka za istotę grzeszną w całości (*totus homo peccator*), co oznacza zarazem, iż teologia powinna poddać krytyce autosoteryczne nadzieje ludzkości.

Stąd też Konfesja Augsburska, opisując znaczenie wiary (art. 20), odwołuje się do wypowiedzi apostoła Pawła: "Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was, Boży to dar" (Ef 2, 8). Tak ujęta wiara otrzymuje tedy w teologii luterskiej status specjalny, jest wręcz nazwana *fides specialis*. Nie jest ona bowiem traktowana jako uznanie jakiejś ogólnej prawdy historycznej bądź dogmatycznej, lecz przede wszystkim jest rozumiana jako akt jednostkowy i egzystencjalny, poruszający człowieka do głębi i określający jego stosunek do Boga. Stąd też zarówno Luter, jak i Melancton, mówiąc o wierze, mają na myśli w pierwszym rzędzie zaufanie (*fiducia*).

W *Apologii Konfesji Augsburskiej* czytamy: "Usprawiedliwiająca wiara jest nie tyle znajomością historii (notitia historiae) Chrystusa, ile przede wszystkim jest uznaniem Bożej obietnicy, w której dzięki Chrystusowi dostępujemy przebaczenia grzechów i usprawiedliwienia" (art. 4). Można więc stwierdzić, iż usprawiedliwiająca wiara jest związana z przyjęciem obietnicy Bożego miłosierdzia, co dokonuje się - jak uważali reformatorzy - poprzez zwiastowane (głoszone) Słowo, które jest w stanie pochwycić człowieka w „tu i teraz” jego egzystencji, bez względu na czasowe oddalenie względem historycznego Jezusa i wydarzeń nowotestamentowych.

Nowatorstwo reformacyjnej nauki o usprawiedliwieniu - jak uważa Gerhard Sauter - polega na tym, iż „Bożego zbawienia nie uzależniona od pośrednictwa sakramentalnego i związanej z nim jurysdykcji kościelnej, lecz wiąże go ze Słowem obietnicy przebaczenia, które zostaje skierowane do człowieka”. Owo Boże wezwanie domaga się jednak odpowiedzi, za którą odpowiedzialność - co wynika z powyższych rozważań - ponosi wyłącznie sam człowiek.

Stąd też w życiu religijnym, w sprawach wiary i zbawienia, nikt nie jest w stanie zdjąć teź odpowiedzialności z człowieka - pisząc nieco banalnie - ani kapłani, ani święci, a więc żadna jurysdykcja kościelna. Jednostka stoi sama w obliczu najwyższego, stoi w bojaźni i drzeniu. [...] Sama musi odczytywać znaki Bożego objawienia, według nich powinna też kształtować własne życie.

I właśnie dlatego podstawowe zasady religijne luteranizmu, a szerzej protestantyzmu (tylko wiara, tylko Łaska, tylko Pismo, tylko Chrystus), promowały autonomię, uwalniając zarazem sumienie jednostki, które odtąd nie tyle podlegało osądowi ludzkiemu, ile przede wszystkim boskiemu. Powyższe skłaniało do prowadzenia niezależnych i nieskrępowanych poszukiwań religijnych, często na obrzeżach ortodoksji. Poszukiwania religijne są bowiem prawem i obowiązkiem protestanta, błędzenie natomiast, które może im towarzyszyć, jest ceną, jaką płaci się za autonomię i uwolnienie ducha. Zasadne wydaje się zarazem spostrzeżenie, iż autonomia i wolność sumienia w obszarze religijnym zostały następnie generalizowane na działalność wyznawców w obszarze świeckim, przyczyniając się do rozwoju kultury i cywilizacji: oświaty, nauki, sztuki i gospodarki.

Aby z wolnych i autonomicznych jednostek mogła powstać sensowna całość, nie tłum, lecz społeczeństwo, konieczne jest istnienie i propagowanie wewnętrznej racjonalności wzajemnego uznania. Na tego typu racjonalności zostało zbudowane prawo europejskie. Tym niemniej jako system reguł stanowionych pozostaje ono na ogół czymś zewnętrznym wobec ludzkiej świadomości. W tym miejscu rodzi się problem internalizacji tychże reguł, który - jak uważała większość filozofów racjonalności od Kanta i Hegla po Habermasa - przewycięża religia. Filozofowie ci uznali więc chrześcijaństwo za fundament ładu społecznego. Przedstawiciele protestantyzmu byli tego świadomi od początku.

Degradację możliwości rozumu w sprawach zbawienia uzupełnili oni postulatami racjonalności i oświecenia w obszarze świeckim. Mówiąc językiem religijnym: bóg domaga się od swoich wyznawców życia rozumnego i rozsądnego.

Luter pisał jednoznacznie: *W świeckim obszarze życia musimy postępować zgodnie z zasadami rozumu.* Można więc powiedzieć, iż racjonalność, będąca przesłanką świeckiej refleksji i działania, stała się jedną z podstawowych cech protestantyzmu, dając tym samym podstawy dla nowoczesnego i demokratycznego porządku społecznego. Racjonalność prowadziła zarazem - jak uważał Max Weber - do „odczarowania świata”, a w konsekwencji do metodycznego w nim działania w duchu swoiście rozumianej ascezy.

W świetle prowadzonych dociekań zasadne wydaje się stwierdzenie, iż dobrem wspólnym protestantyzmu, odnoszącym się do etosu większości społeczności ewangelickich, jest podkreślanie znaczenia ascezy realizowanej poprzez samodyscyplinę oraz pracę, którą wspomniany powyżej M. Weber nazwał ascezą wewnątrzświatową. W *Konfesji Augsburskiej* Filip Melancton jednoznacznie nawoływał, aby „karność cielesną stale i gorliwie utrzymywać, a nie tylko w ciągu kilku dni, i to wyznaczonych” (art. 26). W jeszcze bardziej jednoznaczny sposób wypowiadał się Jan Kalwin, organizując w tym duchu życie społeczne w Genewie.

W zrozumieniu ascezy protestanckiej zasadniczą rolę odgrywa utożsamienie pracy, wykonywanego zawodu (Beruf) z powołaniem (Berufung). Jak bowiem uważał Marcin Luter, bóg uświęca pracę

ludzką, czyniąc ją naszym powołaniem w świecie.

Stąd też solidne wykonywanie zawodu zyskało w protestantyzmie legitymację religijną. Powyższe przesłanki prowadziły do powstania kulturowej korelacji pomiędzy etosem protestanckim a duchem kapitalizmu, co w jednoznaczny sposób zostało wyrażone w XVIII wieku przez prekursora metodyzmu, Jana Wesleya. Uznał on wówczas ascezę realizowaną poprzez dyscyplinę i pracę za główną zasadę chrześcijańskiej etyki gospodarczej, a zarazem rodzącego się kapitalizmu. Pisał wprost: „Religia z konieczności musi rodzić pracowitość i oszczędność [...]. Powinniśmy zachęcać wszystkich chrześcijan, aby czerpali zyski wszędzie, gdzie mogą, i oszczędzali wszystko, co mogą, to jest, aby się bogacili”.

Wiele wskazuje na to, iż zarówno protestancka racjonalność, etyka jak i estetyka życia, których cechami podstawowymi są asceza, dyscyplina, praca, a zarazem oświecenie i oszczędność formy, powinny zostać uobecnione w życiu społeczeństw środkowoeuropejskich, które uwolnione od balastu komunizmu ruszyły w swawolną i wręcz demoniczną pogoń za pieniądzem, zapominając przy tym o moralnych podstawach demokracji i kapitalizmu. Konkludując dociekania, można odwołać się do autora dzieła *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, który w następujący sposób charakteryzował ewangelickie podejście do życia: „**Marnowanie czasu jest więc pierwszym i najcięższym grzechem [...]. Bezwartościowa, nawet wręcz naganna jest beczynna kontemplacja, przynajmniej wtedy, gdy odbywa się kosztem pracy zawodowej. Bowiem Bogu podoba się ona mniej, niż aktywne działanie w kierunku urzeczywistniania jego woli poprzez pracę zawodową**”.

Omawiając fenomen protestantyzmu, należy zauważyć, iż **etos pracy połączył on ze swoistą kulturą solidarności i wrażliwości społecznej**. Rozpoczynając jeden z najbardziej znaczących traktatów *O wolności chrześcijanina*, Marcin Luter pisał: „**Chrześcijanin jest całkowicie wolnym panem wszystkich rzeczy i nikomu nie jest podległy**. Chrześcijanin jest najuleplejszym sługą wszystkich rzeczy i wszystkim podległy”.

Owe dwa twierdzenia - zdaniem Lutera - nie wykluczają się wzajemnie.

Pierwsze z nich odnosi się bowiem do wolności, która była wzmiankowana uprzednio, a więc wolności będącej wynikiem spotkania z Chrystusem, która pozwala człowiekowi myśleć i działać, i to nie tyle w perspektywie osądu ludzkiego, ile przede wszystkim Słowa obietnicy zbawienia.

Drugie twierdzenie określa natomiast sytuację chrześcijanina, a więc człowieka wierzącego wobec pozostałych ludzi. Postawa chrześcijańska - określona między innymi słowami samego Jezusa: „ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym” (Mt 20, 26), powinna wyrażać się w czynach miłości i miłosierdzia, co potwierdził swoim życiem Nauczyciel z Nazaretu. Wiara bowiem domaga się konkretnej realizacji, która dokonuje się w naśladowaniu Chrystusa w „tu i teraz” ludzkiej egzystencji. Powyższe stwierdzenie stanowi programową tezę protestantyzmu, według którego chrześcijaństwo nie tyle jest systemem wiedzy religijnej, ile przede wszystkim określoną „kulturą życia”, której podstawowymi wartościami są solidarność i wrażliwość społeczna.

Zasada odpowiedzialności, charakteryzująca protestantyzm, została również rozciągnięta na obszar oświaty. Owa odpowiedzialność edukacyjna jest zakorzeniona w poglądach Marcina Lutera,

a w szczególności w jego nauce o dwóch regimentach, w programie pedagogicznym wyrażonym w *Kazaniu o powinności posyłania dzieci do szkoły, a także pośrednio w przesłaniu Do rajców wszystkich miast niemieckich, aby zakładali i utrzymywali szkoły chrześcijańskie*.

Zdaniem Lutra, człowiek przynależy w swojej egzystencji do dwóch porządków równocześnie, a mianowicie do porządku zbawienia i porządku świeckiego. Innymi słowy, życie chrześcijanina toczy się jednocześnie w dwóch wymiarach: religijnym i świeckim, przy czym konkretnym miejscem realizacji egzystencji w pierwszym wymiarze jest Kościół, natomiast w drugim państwo. **Owa dialektyka została odzwierciedlona w programie pedagogii, wyróżniającym dwa rodzaje wychowania: „do służby Ewangelii” i „do służby światu”.**

Ewangelia - jak uważał Luter - nie ujawnia się przecież sama przez się, lecz za jej zachowanie i przekaz odpowiedzialni są wyłącznie ludzie, co legitymizuje zarazem program „wychowania do służby Ewangelii”. Miejscem jego realizacji w Kościele ewangelickim były różnorodne formy działalności parafialnej, poczynając od nabożeństw, szkółek niedzielnych dla dzieci czy też lekcji religii, a na pracy duszpasterskiej kończąc. Podstawową przesłanką owej pedagogii jest jednak znajomość pisma, gdyż to Biblia (*Sola Scriptura*) stoi w centrum nauczania ewangelickiego. Stąd też „wychowanie do służby Ewangelii” pociągało za sobą postulat rozwoju szkolnictwa elementarnego i humanistycznego, którego jednym z celów było kształtowanie kompetencji językowych uczniów, bowiem język stanowił dla reformatorów hermeneutyczny fundament każdego poznania, nie tylko religijnego.

Obok porządku zbawienia sprawą równie ważną dla Lutra było świeckie bytowanie człowieka, któremu miał służyć program "wychowania do służby światu". Autor *Kazania o powinności posyłania dzieci do szkoły* pisał: „Urząd kaznodziejski zapewnia zwiastowanie wiecznej sprawiedliwości, pokoju i życia wiecznego [...], natomiast zadaniem świeckiego regimentu jest zachowanie pokoju, prawa i życia w świecie doczesnym. I mimo iż ów pokój, prawo i życie mają charakter nietrwały i przemijający, to odpowiadają wspaniałemu porządkowi ustanowionemu przez samego Boga, a ich utrzymanie jest Bożym roszczeniem względem człowieka”. **Tyle że życie w tym świecie w pokoju i zgodnie z prawem nie jest czymś danym, wręcz przeciwnie, jest zadaniem stojącym przed ludzkością, które można realizować poprzez wychowanie.** Bez przestrzegania reguł życia społecznego - Luter kładzie tutaj podwaliny pod późniejszą szkołę herbartiańską - nikt nie mógłby się ostać.

Bez „obyczajności” „jeden człowiek pożarłby tylko drugiego, jak to czynią nierozumne zwierzęta”, stąd też **edukacja w obszarze świeckim polega na kształtowaniu „człowieka zdolnego zachować swoje człowieczeństwo”** - jej celem jest więc zmiana jakości życia, jego odnowa i zachowanie. Reformacja dała tedy niewątpliwe impulsy do rozwoju szkolnictwa i myśli pedagogicznej. Zainteresowanie problematyką edukacyjną wykroczyło poza mury świątyń. **Rajcy miejscy, a więc władza świecka, a nie kościelna - jak czytamy w odezwie Lutra - zostali wezwani do zakładania szkół, i to zarówno elementarnych, jak i nowoczesnych gimnazjów humanistycznych.**

Przedstawiona obecnie „oferta aksjologiczna protestantyzmu”, którą tworzą między innymi takie wartości, jak: autonomia, wolność sumienia, racjonalność, asceza realizowana poprzez samodyscyplinę i pracę, solidarność i wrażliwość społeczna, a także odpowiedzialność edukacyjna, przyczyniła się do rozwoju i demokratyzacji wspólnot lokalnych. Duch protestantyzmu, będący wytworem przeszłości, współkształtuje nie tylko teraźniejszość, lecz również przyszłość chrześcijańskiej Europy.